№ 167. Warszawa, Piątek 3 (15) Grudnia 1876 r. Rok I.

WARUNKI PRENUMERATY.
w Warszawie:
Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1, miesięcznie k. 35.
Za odnoszenie do domu, dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

ANTRAKT

WARUNKI PRENUMERATY.
na Prowincji:
Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3 kwartalnie rs. 1 k. 50.
Numer pojedyńczy kop. 5.

GAZETA TEATRALNA

wychodzi codziennie, nie wyłączając Niedziel i Świąt.

BIURO REDAKCJI, oraz KANTOR GŁÓWNY i EKSPEDYCJA przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 (15), w Pałacu Hr. St. Potockiego.

CENA OGŁOSZEŃ w SAMYM ANTRAKCIE.
Jeden wiersz, petitem, lub jego miejsce, na jeden raz kop. 10, na 3 razy k. 20, na 6 razy kop. 30.
Cena ogłoszeń w Dodatku o połowę mniejsza.

Reklamy przyjmują się po kop. 15 od wiersza.

Dziś św. Ireneusza i Ezebiusza.
Jutro św. Albiny i Adelaidy.

= *O zmianie terminów zanoszenia skarg najpoddanniejszych w sprawach procesowych i kryminalnych.* Rada Państwa, w połączonych departamentach praw, oraz spraw cywilnych i duchowcych i w ogólnem zebraniu, roztrząsnąwszy przedstawienie Głównozarządzającego Drugim Wydziałem Własnej Jego Cesarskiej Mości Kencelarji w przedmiocie zmiany terminów zanoszenia skarg najpoddanniejszych, w sprawach procesowych i kryminalnych, i zgadzając się w gruncie rzeczy z opinją sekretarza stanu, księcia Urusowa, *uchwaliła*: I. W miejsce art. 13-go instytucji komisji prośb (zd. praw t. I), postanowić: „W zamian ustanowionych tym artykułem terminów, rocznego i dwuletniego, co do zanoszenia skarg najpoddaniejszych w sprawach procesowych i kryminalnych, tudzież prośb o wynagrodzenie, ustanawia się, zarówno dla przebywających w Cesarstwie, jak i dla znajdujących się za granicą, jeden termin wspólny czteromiesięczny, który ma liczyć się trybem wskazanym w tymże artykule. II. Moc obowiązującą przepisu powyższego rozciągnąć także do osób, dla których rozpoczął się już bieg terminów dotąd obowiązujących, jeżeli do chwili ich upływu pozostawać będzie, od dnia ogłoszenia przepisu niniejszego, więcej jak cztery miesięcy. Dla osób tych, termin czteromiesięczny liczyć się ma, począwszy od tegoż dnia. III. Upoważnić Drugi Wydział Własnej Jego Cesarskiej Mości Kancelarji, za porozumieniem z sekretarzem stanu do przyjmowania prośb i z Ministrem Sprawiedliwości, do pogodzenia właściwych artykułów zbioru praw z przepisami niniejszemi.

Jego Cesarka Mość, powyższą uchwałę ogólnego zebrania Rady Państwa, 17-go października 1876 roku, Najwyżej zatwierdzić raczył i rozkazał wykonać.

(Dn. War.)

—

= *Rada Miejska Warszawska Dobroczynności Publicznej.* Zgodnie z zapisem ś. p. Józefa Zacharkiewicza, członka b. Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu, 28 lutego (12 marca) 1877 r., z procentów od legowanego kapitału, przypada przyznanie nagród lokajom, chrześciańskiego wyznania, z długoletnią nieprzerwaną i nienaganną służbę u jednych państwa, pana, lub pani, albo w razie śmierci tychże, u pozostałych po nich dzieci stałych mieszkańców miasta Warszawy, a mianowicie:

a) pierwsza nagroda w sumie rs. 150, za 20 lat służby,

b) druga nagroda w sumie rs. 75, za 15 lat służby,

c) trzecie nagroda w sumie rs. 45, za 10 lat służby.

O powyższe nagrody ubiegać się mogą, nie tylko ci, którzy noszą nazwę lokai i chodzą w liberji, ale rówież i ci, którzy chociaż nie noszą libezji, ani nazwy lokai, przecież służąc u osób mniej zamożnych, nie tyko obowiązki lokajskie, ale częstokroć inne pracowitsze spełniają.

Ubiegający się o powyższe nagrody, obowiązani są, najpóźniej do dnia 17 lutego (1 marca) 1877 roku, podać o to prośby do Rady Miejskiej Warszawskiej Dobroczynności Publicznej, na papierze stemplowym odpowiedniej ceny, i dołączyć następujące dowody:

a) metrykę urodzenia i chrztu,

b) książeczkę legitymacyjną,

c) świadectwo pana albo pani, poświadczone za rzetelność, przez komisarza policji właściwego cyrkułu, o liczbie lat spędzonych przez kandydata w nieprzerwanej u nich służbie i o prowadzeniu się,

d) książeczkę służbową, i

e) świadectwo policyjne, że państwo, pan lub pani, u których służą kandydaci, są stałymi mieszkańcami miasta Warszawy.

Wypłata nagród nastąpi w dniu 7 (19) marca 1877 r. (*Dn. Warsz.*)

= Wczorajsze (drugie) przedstawienie „Stradjoty", zgromadziło nie wiele osób do sali.

Rolę Arcellego, dublował pan Cieślowski i śpiewał ją z iście bohaterską siłą i zapałem, słusznie też publiczność nagrodziła go, frenetycznemi oklaskami.

O wykonaniu innych partyj nie wspominamy, bo o nich mówiliśmy obszerniej w sprawozdaniu z pierwszego przedstawienia opery, pana Müncheimera. Nie podobna jednak ominąć pochwalnej wzmianki dla chórów, które dzielnie zwalczyły wszystkie trudności, jakimi jest najeżona „Stradiota".

Z BAZARU.

Riviera brylantowa nie jest Bazarem na dochód ubogich, Towarzystwa Dobroczynności, a jednak... w obec głębokich zaciekań się nad początkiem wszechrzeczy, oba te objekta są równoznaczne, to jest, oba są *marnością marności.* Bazar przyniesie kilka tysięcy rubli dochodu, riviera warta jest tyleż, choć, co prawda, wydający pieniądze na bazar, mają za to obok wewnętrznego zadowolenia, w przyszłości perspektywę niebieskiej korony i innych wielu błogości; kupujący zaś rivierę dla swych małżonek i cór—perspektywę cierniowego wieńca, za to, że nie jest ona przynajmniej dwa razy droższa, *niż jest.*

Nie dowodzi to jednak wcale, ażeby kupujący wszelakie brylanty, mieli być wprost kandydatami do pomieszczenia w lokalnościach dra Plązkowskiego—jako i tego, ażeby porównanie nasze klejnotu z Bazarem miało być uczynione w jakim złośliwym celu.

Dobrą są rzeczą klejnoty dla bogaczy, Bazar dobrą dla biednych, którzy za zebrane pieniądze mieć będą łyżkę strawy w zimie—dobrą dla przemysłowców, exponujących swój towar przy blaskach żyrandoli i dźwiękach muzyki, dobrą dla publiczności warszawskiej, lubującej się w wszelkiego rodzaju niezwykłościach, a więc i w przechadzce wieczornej po redutowych salach—i przywykłej do oddawania nędzy—procentu od uciech przeróżnych.

Łaskawy czytelniku „Antraktu", aobywatelu miasta Warszawy, lub przedmieścia Pragi! jesteś nadzwyczaj dobroczynny—nawet mimo woli. Idziesz oglądać bestje przeróżne zamorskie—już oto w twej kieszeni dychacz, jak owca na rzeź przeznaczona, oczekuje swej kolei przejścia do kass nędzy; podążasz przyspieszonym krokiem w strone Teatru Wielkiego, aby nasycić oczy plasami nimf Meluzyny, koleżanek Jotty, lub hurys Twardowskiego i tu także przez losy wyższe, a fatalne, na zatracenie skazany dychacz, nie ostoi się, lecz razem z innemi wieloma odbywa niewielką peregrynację do teatralnej kassy, a ztąd do Dobroczynności; grasz teatr amatorski, starając się mocno udawać charakter—czarny, jak oblicze kominiarza, albo w najtragiczniejszy sposób powiedzieć: „Pani! wice-hrabia de X. oczekuje twoich rozkazów" —i to na korzyść nędzy; palisz najwyborniejsze w świecie Havanna, odciąwszy wprzód, ma się rozumieć, jego łepek... czyż sądzisz, że wolno ci rozrzucać tym łepkiem?... przebóg!—wstrzymaj się: łepek ten jest własnością nędzarzy...

Jeżeli więc wszystkie sprawy twoje tak są związane z losem ubogich i od nich zależne, jeżeli biedni biorą procenta od wszystkich twoich zabaw i uciech,—dla czegóżbyś nie miał otrzeć łez sieroty i złagodzić bólu nieszczęśliwego starca, kupując piękne heljominiatury pana Elego, bony (ma się rozumieć rodzaju męzkiego) na węgle lub mleko, majoliki ze sztucznemi kwiatami p. Lotha, albo też w końcu zabawek parę, które choć w pięć dni połamane, kawałkami nawet swymi przypominać Ci będą, żeś przez nie został dobroczyńcą.

* * *

Wyliczymy dopełnienia w komplecie dam, zasiadających po namiotach. Oprócz wymienionych przez nas, w namiocie Nr. 4 siedzą pp. Halina z Wołowskich Habrowska z panną Marją Skorupską, w Nr. 14, pp. Zofja Chęcińska z córką, panna Emilia Niemojowska i pani z Mireckich Zawadzka; w namiocie zaś pana Loth, panna Marja Paszkowska.

Czytelnikom naszym dobrze wiadomo, że przemysłowcy nasi (pominąwszy ceny zniżone, jak z zakłanu p.Mieczkowskiego na 25%) odstępują przeważnie procent pewien od 10 aż do 25%, na rzecz dobroczynności, zrozumieć stąd łatwo, że cyfr dochodu dzisiaj nie

Również na pochwałę zasługują młode kapłanki Terpsyory, pp. Popiel, Kriger, Orczyńska, Adler, Pignan, Lucas, Eugenja Meunier, Gilska, Czaplińska i inne, które wdzięcznem odtańczeniem malowniczej La Furlana, przyczyniły się do urozmaicenia widowiska.

Autora, dyrektora Trombiniego i artystów, wywoływano kilkakrotnie.

= Na koncercie Lewandowskiego i Kuhnego, w przyszłą niedzielę, między innemi odegrane będą: „Huldigungen-Walz", E. Straussa (nowy, 1-y raz);—„Air pour Baryton", śpiew, Rosenheina, (1-y raz);—„Putsch-Polka", komiczna, (1-y raz) Fahrbacha;—„Liszts Zauberklänge", Wielkie Potpouri (1-y raz) Neůmana. Szczegółowy program podamy w niedzielę.

-a- Tłomacz opery „Kreolka" z takiem powodzeniem wystawionej w zeszłym letnim sezonie w Warszawie w „Alkazarze", ukończył przekład i podkład pod muzykę, nowej opery p. t. „Kosiki" (Japończykowie), która w Paryżu od pierwszego jej wystawienia robi furorę. Kilka miesięcy daje już ją z rzędu a zawsze teatr pełny. Nadmienimy, że libretto opery jest pełne humoru i werwy ale dalekie od trywjalności, która się nie podoba kontrolerom (nie bez zarzutu) ale zawsze kontrolerom obyczajów...

= Wczoraj odbyła się fortepianowa próba „Hugonotów" — Walentynę spiewała p. Levielli—Coulni; Raula, p. Vincentelli a pazia Urbana, pani Stella Bonheur.

= W przyszłym tygodniu wznowiony będzie Szekspirowski „Otello", z panną Deryng, w roli Desdemony. Za ś. p. Stolpego, Brabantia, grać będzie p. Stromfeld.

= „Konik polny i mrówka" komedja E. Legouvé, w której wystąpią: panna Popiel, pp. Tatarkiewicz i Ostrowski, odłożoną została na przyszły tydzień.

= Piszą nam, że Józef Chmielewski, testamentem prywatnym, sporzędzonym 10-go stycznia 1873 roku, legował, między innemi, summę 3,000 rs. na ustanowienie stypendjum dla pomocnika aptekarskiego, kształcącego się w uniwersytecie warszawskim, będącego rodem z m. Opoczna i powiatu Opoczyńskiego, lub w ogóle z guberni Radomskiej, przyczem ma mieć pierwszeństwo do tego stypendjum pomocnik aptekarski, wyznania rzymsko-katolickiego, który ukończył praktykę w aptece Opoczyńskiej, lub uczył się w niej przynajmniej przez pół roku.

= Wczoraj w oknie magazynu pana Knolla, na ulicy Czystej, widzieliśmy prawdziwą nowość. Była to machinka parowa, opalana spirytusem, działającą dość równo i silnie, ażeby mogła poruszać rodzaj dragi czerpiącej i podnoszącej wodę. Jak na zabawkę, bardzo to pomysłowe i użyteczne: a kosztuje niedrogo, bo 13 rs. komplet. Stosunek wody, którą kocioł mieści, z ilością spirytusu, jaką można jednorazowo lać do paleniska, jest tak obliczony, że lampka wpród zgaśnie nim się cała ilość wody w parę zamieni. Widzimy tedy, że niebezpieczeństwo eksplozji jest zupełnie usunięte; a ono jedynie mogłoby rodziców od kupienia tej zabawki powstrzymywać.

= Dowiadujemy się z listu prywatnego, iż pana Marja Orglert, pianistka, b. uczennica Instytutu Muzycznego Warszawskiego, wezwaną zosiała do Londynu, do udzielania muzyki, w znakomitym domu angielskim, gdzie już od kilku miesięcy bawi. Jestto nie małą chlubą dla naszego instytutu, że jego uczniowie nie tylko w kraju, lecz i za granicą doznają zasłużonego uznania.

= Fotografia znanego pianisty Juljana Zarębskiego, w rozmaitych formatach została zdjętą w Zakładzie p. Mieczkowskiego.

-a- Na odbytem w dniu onegdajszym posiedzeniu rady nadzorczej wspólki Jedwabniczej zaproszono jednomyślnie p. Juljana Korytko na członka tejże Rady.

-a- Tygodnik Rolniczy od pięciu lat wychodzący w Warszawie pod redacją p. Leona Sygietyńskiego, zdobył sobie już poważne stanowisko w rolniczej literaturze naszej. Pismo to, którego główną zasługą jest popularyzowanie gospodarskich i ekonomicznych wiadomości, robi krok naprzód. Od nowego roku bowiem, przy ścisłem zachowaniu programatu, do każdego numeru dołączonym będzie dodatek, przeważnie dla użytku płci pięknej poświęcony a mający za zadanie obznajmiać gospodynie nasze, z różneni gałęziami gospodarskiego przemysłu, które pod kobiecą atrybucję podciągniętem być mogą, niewątpimy, że innowacja ta przyjęta będzie dobrze przez ogół i korzystnie wpłynie na opinję, jaką sobie Tygodnik Rolniczy już wyrobił.

= Z powodu obecności w Warszawie tresowanych psów i małp, przypominamy sobie, że ostatni taki teatr pokazywany był przed półszusta rokiem w byłym teatrze Rappo, dziś już nie istniejącym. Pierwsze jego przedstawienia odbyło się dnia 9 kwietnia 1871 roku.

= We wsi Kobylniki, w powiecie płońskim, gubernji płockiej, w roku zeszłym założoną została fabryka drenów. Dziś, skutkiem licznych zamówień w różne strony kraju, rozwija się ona ciągle i zatrudnia już przeszło trzydziestu ludzi.

= Parę dni temu byłem u jednego z moich przyjaciół. Szarą godziną rozmawialiśmy o muzyce, bo dodać muszę, że obaj jesteśmy wielkiemi jej zwolennikami... Nagle dały się słyszeć jakieś dźwięki z dziedzińca. Wsłuchawszy się, poznaliśmy, że był tam jakiś skrzypek uliczny, grający świeckie i nabożne pieśni... Nic dotąd dziwnego. Tacy wędrowni wirtuozi zjawiają się często po podwórzach... nosy mają czerwone, a pragnienie wielkie ku wszystkim rzeczom, które spirytualne są... Zaczęliśmy na nowo naszą rozmowę... Nagle mój towarzysz zrywa się, otwiera lufcik i słucha... Chwytam go za rękaw przestrzegając, że się zaziębi, bo chłodno było i wilgotno... napróżno! Zaczynam i ja przysłuchiwać się... Rzeczywiście, melodja była nieznana a niewymownie piękna... i czysto wybiegała z pod smyczka. W tem ucichła... „To bozka modlitwa Pergalozzego!" zawołał mój przyjaciel i gwałtownie wybiegł z pokoju. Nie wiem co mu się zrobiło. Za chwil parę wrócił zdyszany i kwaśny, że naprózno szukał wędrownego skrzypka po dziedzińcu i ulicy... Kto był ów śpiewak mistrzów starych, gdzie poszedł ze swym lichym zarobkiem, czy do dzieci drobnych czekających go na zimnem poddaszu... czy na kieliszek, w którym się goryez życia topi—jak zgadnąć?...

= W poniedziałek, w sali prelekcji bulwaru Kapucynów, w Paryżu, p. Henryk de La Pommeraye miał odczyt popularny (60-ty z porządku) o modnej sztuce Ami Fritz, ktora jest przedmiotem naszego jutrzejszego feljetonu.

= W teatrze Buf, w Paryżu, z dużem powodzeniem przedstawiono w niedzielę, po raz pierwszy, operetę Monniota „La Mignonne".

= Autor dramatyczny paryzki p. Seuvage, liczący obecnie 82 lat wieku, na 60-cio letni jubileusz swej karjery pisze jednoaktówkę „La Nervovisme".

= Opera komiczna paryzka zaangażowała dobrą śpiewaczkę, Marję Perrier.

= Paryzki teatr, Gymnase, ma wkrótce grać nową trzyaktową komedję, p. Ludwika Leroy.

-a- Król portugalski, pracuje nad prze-

---

podamy — są one trudne do obliczenia i jak na teraz, zupełnie niepodobne. Jedyną cyfrę więc podamy, a jest ona zachęty pełna—w pierwszym bowiem dniu, a raczej pierwszego popołudnia odwiedziło „Bazar" osób 320, zupełnie to dosyć. Co utargowano w sklepach, jak rzeklismy—niewiadomo, zdaje się jednak, że dochód brutto, minimum 20 rubli z każdego sklepu stanowił, od czego procent należny dobroczynności odtrąconym będzie.

I ofiar również, czytelniku, dzisiaj Ci nie podamy — z 30 sklepów skonfrontować je trudno—nawiasowo napomknę, że Drzeworytnia Warszawska 12 egzemplarzy swojego kalendarza ofiarowała do sklepu własnego Dobroczynności, który prócz zabawek i praktycznych kwitów p. Zawiszewskiego na węgle, posiada również piękne meble antique.

Jeszcze kilka przelotnych, a dodatnich wrażeń. Zacznijmy od wejścia, przy którem, wzorem zagranicy rozdawano, prospekty narodzić się mającego „Echa". Sklep p. Mieczkowskiego żywemi i nieżywemi ozdobił się kwiaty, a nad doniczkami królowały damy, sprzedające portrety pp. Jakowickiej, Deryng, Modrzejewskiej i tylu innych ulubienic a ulubieńców publiczności warszawskiej. Tanie a dobre stereoskopowe widoki Warszawy w tym sklepie (Nr. 16), również uwagę zwracały.

A propos fotografji, przypatrzcie się czytelnicy i kupujcie reprodukcją wspaniałych „Pochodni Nerona", Siemiradzkiego, które z napisem „I światłość, w ciemnościach świeci i ciemności jej nie ogarnęły"—u pana Altenberga są wystawione, obok pysznej chromolitograficznej kopji obrazu Matejki „Borkowicz, wojewoda poznański", scena z roku 1358.

Z galanteryjnych sklepów pan Koch się odznaczył doborem towarów, wdziękiem sprzedających i... względną taniością. Panu Reichel i składowi pończoch maszynowych, słuszna należy się podzięka, którą całem sercem niesiemy panu Loth za jego dużą (dwa sklepy obejmującą) a uroczą oranżerją, zdobną w zapas doniczek i majolik.

Naprzeciw tego ostatniego (pan Maleszewski E.) firma Eli wystawiła dużo ślicznych heljominjatur. Odrobieniem celują dwa cudne portrecikí panny Popiel, duża heljominjatura p. Kr., a również akwarelą wykończona Patti i kolorowana p. Modrzejewska, w dwóch pozach, oraz portrety panujących serbskich i czarnogórskich. Dobrą jest bardzo heljominjatura pani Jakowickiej i panny Deryng.

Prócz kwiatów wspomnionych, spojrzyj jeszcze, o czytelniczko, na sztuczne a piękne fijołki i kwiecie rozliczne, panny Olendzkiej, obrzuć okiem żelazne wyroby pana Perkowskiego z paryzką kolumną Vendome na czele, i ze skromnemi a godnemi największego uznania produktami szkólki S. Józefa w Rymanowie. Wspomniane tu obrazy, tanio nabędziesz w sklepie własnym, hrabianki Krasińskiej.

Rzeźby pana Ostrowskiego, wcale niedrogie są i odpowiadają wymaganiom sztuki, a hołd oddawszy sklepom z cygarami, pozwól się czytelniku zaprowadzić do bufetu, gdzie prócz uroczych gwiazd sceny naszej, zastępujących sklepowe—czarą szampana, uraczyć się możesz i nabyć pień z ptaszkiem, szczupaka faszerowanego lub bombonierki gustowne... a wszystko to... z cukru.

Palić, oczywiście, na Bazarze niewolno, bardzo to racjonalne, choć przykre poniekąd. Niezależnie od tego, ogół Bazaru, ubezpieczonym jest od ognia.

kładem na język portugalski „Hamleta", Szekspira. Król dopełnia tłomaczenia prozą i doszedł już do piątego aktu.

-a- Jeden z właścicieli bawarji w Berlinie, celem przyciągnięcia do siebie publiczności głuchoniemej, podał do wiadomości publicznej, że w zakładzie jego znajduje się usługa, oprócz mówiących, z kilku głuchoniemych złożona. Co powiecie? Ogłoszenie tak skutkowało, że od pewnego czasu wiele pieniędzy wpływa do kassy gospodarza... na migi.

-a- W Wiedniu odbyło się posiedzenie doroczne Towarzystwa dramatycznego, na którem, obok czynności porządkiem dziennym objętych, p. Forsheimer czytał rozprawę o najdawniejszych większych monetach srebrnych w Szwajcarji, a professor Karabacek, o tak zwanych arabskich utworach szklanych.

-a- Turniej szachowy, rozgrywa się obecnie w Wiedniu, w towarzystwie szachistów, w którym przyjmuje udział dwadzieścia sześć osób. Z powodu zatem wielkiej liczby uczestników, turniej ledwo ukończony zostanie w przyszłym miesiącu maju.

-a- Don Carlos, którego gazety austrjackie wyprawiały do Moskwy, przybył tymczasem do Neapolu.

-a- W Lyonie ma wychodzić pismo redagowane przez same kobiety, pod tytułem... Wulkan!!

-a- Komissja ustanowiona w Paryżu, do kwalifikacji instrumentów muzycznych i dzieł muzycznych, przedstawionych na powszechną wystawę 1878 r., utworzyła swoje bióro, pod przewodnictwem p. Ambrożego Thomas, wice-prezesami mianowano: pp. Galaya, Wolff, a p, Chouquet, sekretarzem. Wydawcy paryzcy, reprezentowani w komitecie przez p. Colombier, zamierzają zebrać w oddzielnej sali wszystkie wydawnictwa muzyczne, paryzkie, jakie świat ujrzały od czasu wystawy powszechnej 1867 r.

-a- Hrabia Arnim, rozesłał wszystkim dygnitarzom wojskowym w Berlinie, cyrkularz, usprawiedliwiający swoje postępowanie, a obwiniający księcia Bismarcka. Cyrkularz ten, jest drukowany, ale nie obejmujący ani nazwiska drukarza, ani miejsca w którym został wydrukowany.

-a- W Nicei, nijaki włoch, nazwiskiem Mastelloni, zabił wystrzałem z rewolweru, w czoło trzydziesto trzy letnią kobietę, mieniąca się być hrabiną Erdody, a właściwie nazywająca się Laura Kareck. Sam następnie odebrał sobie życie. Ten dramat odegrany był d. 7 grudnia, w jadalnym pokoju hrabiny; a przyczyną onego, miała być ta okoliczność, że pseudo-hrabina odmówiła] napastnikowi pieniężnej pożyczki i nie chciała pójść za niego.

-a- Z powodu szkód wyrządzonych w lasku bolońskim pod Paryżem, przez króliki, postanowiono je zupełnie wytępić a czynność ta ku uciesze myśliwych, już się rozpoczęła.

Lista wystawców tutejszych nagrodzonych na Wystawie Filadelfijskiej.

Zachodni okrąg górniczy Królestwa polskiego, w gubernji Piotrkowskiej, za cynk w bryłach i blasze, oraz za kadmium.

Cybulski Kazimierz w gub. Radomskiej za naczynia kamienne: garnki i t. p.

Towarzystwo cukrowni Hermanów, w gub. Warszawskie, za cukier. Towarzystwo cukrowni Józefów, w gub. Warszawskiej, za cukier. Towarzystwo cukrowni Krasinieckiej, w gub. Płockiej, za cukier. Towarzystwo cukrowni Leonów, w gub. Warszawskiej, za cukier. Towarzystwo cukrownicze Łyszkowickie, w gub. Warszawskiej, za cukier. Majzner w gub. Warszawskiej, za cukier. Towarzystwo cukrowni Młodziszyn, w gub. Warszawskiej, za cukier. Towarzystwo cukrowni Ostrowskiej, w gub. Warszawskiej, za cukier. Przeciszewski w Warszawie, za kości mielone. Brodzki J., w gub. Kijowskiej, za cukier. Towarzystwo cukrownicze Gniewańskie, w gub. Podolskiej, za cukier. Cukrownia Żuryńska, w gub. Podolskiej, za cukier. Filia kijowska Ces. Towarzystwa Technicznego, za cukier. Meck w gub. Podolskiej, za cukier. Towarzystwo cukrowni Sobolowskiej, w gub. Podolskiej, za cukier. Łańkowski w Mitawie, za atrament.

Berliński w Warszawie, za przyrządzoną gorczycę. Jastrzembski, w gub. Kieleckiej, za zboże w ziarnie. Krause w Warszawie, za piwo. Lutosławski pod Łomżą, za piwo. Stępkowski w Warszawie, za wódkę. Jankowski w Warszawie, za wódki. Duruńcza w Krzemieńczugu, za tytuń i papierosy.

Iwanicki W., z guber. Mińskiej, za posadzkę.

Hille i Diettrich, w gub. Warszawskiej, za tkaniny lniane. Ryzki komitet giełdowy, za włókno lniane i konopne (przeważnie z gub. Wileńskiej i Kowieńskiej, w części z Witebskiej i Smoleńskiej).

Glinka z gub. Łomżyńskiej, za wełnę. Łabęcki, z gub. Warszawskiej, za wełnę. Kommischau z Białegostoku, za kołdry i tkaniny wełniane.

Bracia Bernstejnowie, w gub. Łomżyńskiej, za przyrządy do palenia tytuniu i ozdoby z bursztynu. Loth w Warszawie, za kapelusze męzkie i damskie. Rejchel w Warszawie, za hafty i sposób znaczenia bielizny. Wejgt, w Warszawie, za kapelusze męzkie.

Bauerfeind w Warszawie, za skóry wyprawne, Temler i Szwede, w Warszawie, za skóry.

Epsztejn, w gub. Warszawskiej, za papier piśmienny. Towarzystwo fabryki Mirkowskiej, w gub. Kaliskiej, za papier.

Bełczykiewicz (firma Roberta Bothego), w Warszawie, za kuchnię przenośną.

Wernik, w Warszawie, za powóz.

Troetzer w Warszawie, za sikawkę ręczną.

Grubiński w Warszawie, za żniwiarkę. Firma Lilpop, Rau i Lewensztejn w Warszawie, za lokomobilę.

Mieczkowski w Warszawie, za fotografie. Kostka i Mutert w Warszawie, za portrety fotograficzne. Eli w Warszawie, za heliominiatury. Siemiradzki w Rzymie, za obrazy. Gierymski w Warszawie, za obrazy.

Brandel w Warszawie, za fotografowane album patologiczne. Krasiński w Nowym Mirgrodzie, za preparata mikroskopijne.

Kral i Zejdler w Warszawie, za fortepian. Pik Jakób w Warszawie, za instrumenta fizyczne. Jezierski F. w Petersburgu, za przyrząd rachunkowy.

Bloch Jan w Warszawie, za rysunki i tablice do statystyki kolei żelaznych (szacowna ta praca wyszła w Warszawie z drukarni „Gazety Lekarskiej" i litografii M. Fajansa p. t. *Les Chemins de fes russes* etc.)

Unger w Warszawie, za druki. Wolff Maurycy w Petersburgu, za książki.

(Gaz. War.)

-a- *Jakim sposobem p. sędzia poznał, że pani Petronella ukradła cztery kaczki?*

Cóż dziwnego, że się dwie sąsiadki pokłócą i do tego sąsiadki ledwo umiejące czytać i pisać? Prawda, że używając najbardziej obelżywych słów, zawsze zaczynały od słowa: „Pani". Pani jesteś taka lub owaka... i to coś znaczy...

Otóż fakt kłótni wydarzył się niedawno, a szło o kaczki. Jedna pani drugą panią obwiniała o złodziejstwo... i poszły obie panie do sądu.

Jakże było można się dowiedzieć, czy kaczki u pani Petronelli znajdujące się, są jej własne lub też, że skradzione zostały sąsiadce pani Dominikowej... Nawet świadków nie było. Otóż sędzia wpadł na myśl genjalną, i kazał wyprowadzić na ulicę, o kilka domów dalej, wszystkie kaczki, jakie się znajdowały u pani Petronelli. Gdy kaczki wolno puszczono, każda udała się do właściwego swego zamieszkania i tym sposobem pan sędzia poznał, że pani Petronella ukradła cztery kaczki.

Targi Warszawskie z dnia 14 Grudnia.

(na Placu Witkowskiego)

	Pud		korzec od		do	
	rs. i k.		rub. sr. i kop.			
Pszenica 242 f. smol. i ordyn.	—	—	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	1	13¾	6	60	7	5
„ „ wyborowa	1	23¾	7	20	7	65
Żyto 242 wyborowe . . .	—	84¼	4	85	5	40
Jęczmień 2 i 4-ro rzęd. 202 f.	—	82½	4	5	4	20
Owies . . . . . 124 f.	—	—	2	85	3	15
Kartofle	—	—	1	50	1	80
Siano . . . . . . pud.	—	—	—	45	—	50
Słoma. . . . . . . „	—	—	—	38½	—	41½

Dowozy: osią pszenicy 195, żyta 220, jęczmienia 200, owsa 180 korcy.

Okowity cena, garniec 216—217.

Wartość Monet z d. 14 Grudnia.

(notowanie nieurzędowe).

Marka niemiecka	rs.	—	kop.	41½
Gulden austryjacki	„	—	„	66
Frank	„	—	„	33
Funt Szterling	„	8	„	27

OGŁOSZENIA.

ROZKŁAD JAZDY
NA DROGACH ŻELAZNYCH

Warszawsko-Petersburgska. *Wychodzą (z Pragi).* Pociąg pocztowy o godzinie 10 minut 33 wieczór. Pociąg pasażerski o godz. 10. min. 38 rano. *Przychodzą (na Pragę)* o godz. 6 min. 53 wieczorem i o godz. 4 min. 3 rano.

Warszawsko-Wiedeńska. *Wychodzą z Warszawy:* Pociąg kurjerski (klasa 1 i 2) o godz. 7 rano. Pociąg osobowy (4-ry klasy) o godz. 11 rano. Pociąg osobowy (4-ry klasy), o godz. 8 min. 15 wieczorem. *Do Łodzi* wyjeżdża się z Warszawy pociągami: kurjerskim o godzinie 7 z rana i osobowemi o godz. 11 z rana i o godz. 8 min. 15 wieczorem. *Przychodzą do Warszawy:* Kurjerski (dwie klasy) o godz. 8 min. 50 wieczorem. Osobowy (4 klasy) o godz. 6 po południu. Osobowy (4 klasy) o godz. 9 min. 15 z rana.

Warszawsko-Bydgoska. *Wychodzą z Warszawy.* Pociąg kurjerski (klasa 1 i 2) o godz. 2 min. 35 po południu. Pociąg osobowy (4-ry klasy) o godz. 6 min. 10 rano. *Przychodzą do Warszawy:* Kurjerski o godz. 2 min. 45 po południu. Osobowy o godz. 10 wieczorem.

Warszawsko-Terespolska. *Wychodzą (z Pragi).* Pociąg kurjerski z powozami klasy 1 i 2, oraz z powozami klasy 3, dla osób jadących w bezpośredniej komunikacji na drogi żelazne: moskiewsko-brzeską i kijowsko-brzeską, o godz. 4 min. 28 po południu. Pociąg pocztowy (3 klasy), o godz. 9 m. 50 rano. *Przychodzą (na Pragę):* o godz. 1 min. 3 po południu, o godz. 8 min. 8 po południu.

TEATR WIELKI.

ZBÓJCY

Tragedja w 5-ciu aktach (11-tu obrazach), Fryd. Schillera, tłómaczona z niemieckiego przez Budzyńskiego.

W obrazie 9-ym pieśń zbójców, z muzyką Stanisława Moniuszki.

Hrabia Maxymiljan Moor		—	—	Pan Rapacki.
Karol } jego synowie		—	—	Pan Leszczyński.
Franciszek } jego synowie		—	—	Pan Królikowski.
Amalja Edelreich	—	—	—	Pani Nowakowska.
Hermann } Studenci	—	—	—	Pan Holtzman.
Spigelberg } Studenci	—	—	—	Pan Stromfeld.
Szweitzer } Studenci	—	—	—	Pan Grzywiński.
Grimm } Studenci	—	—	—	Pan Krupiński.
Rozmann } Studenci	—	—	—	Pan Schober.
Schufterle } Studenci	—	—	—	Pan Kruszewski.
Roller } Studenci	—	—	—	Pan Szymanowski.
Koster } Studenci	—	—	—	Pan Wolski.
Schwartz } Studenci	—	—	—	Pan Tatarkiewicz S.
Moser, sługa sądowy	—	—	—	Pan Chomiński.
Daniel, stary sługa hr. Moora		—	—	Pan Adler.
Rozbójnicy.				

Rzecz dzieje się w Niemczech w ciągu dwóch lat.

Jutro w teatrze Wielkim: „Stradiota". W Małym: „Konik polny i mrówka", „Było to zod Wagram".

CENA MIEJSC ZWYCZAJNA.

Początek o godz. 7½ wiecz.

Дозволено Цензурою, Варшава 3 Декабря 1876 г.—w Drukarni M. Ziemkiewicza Krakowskie-Przedmieście, Nr. 415.
Wydawca i Redaktor Jan Mieczkowski.